

74 OFIARY POWODZI Droga wolna

OLOMUNIEC - Centralna Komisja Powodziowa w Olomuńcu podała wczoraj do wiadomości, iż główna droga tranzytowa z Czeskiego Cieszyńska przez Olomuniec i Brno do granicy z Austrią jest przejezdna bez jakichkolwiek trudności. Z wykorzystaniem autostrady D 1 można też najłatwiej dojechać do Pragi.

Według stanu w środę południe, powodzią było dotkniętych 16 śląskich i morawskich powiatów. Na zalanych terenach nie notowano objawów epidemii. Wskutek katastrofalnej powodzi śmierć poniosły 44 osoby, trzy osoby uznano za zaginione.

POD KOZUBOWĄ KLĘSKI ŻYWIOWEJ NIE BYŁO Ulewa minęła, przyszły dziki

MILIKÓW (kor) - Wprawdzie położony u podnóża Kozubowej Milików - tak jak i resztę Podbeskidzia - ominęła fala powodzi, i tu jednak szkody spowodowane przez ulewne deszcze ocenia się na blisko pół miliona koron. O tym zaś, że nie wszystkie regiony miały takie szczęście, jak podgórska część Zaolzia, przypomina codziennie milikowianom widok dzieci, które musiały być ewakuowane z powodu powodzi z obozu letniego w dolinie Morawki i znalazły azyl w Domu PZKO w Milikowie-Centrum.

"Jeżeli chodzi o szkody, to trzeba powiedzieć od razu, że są niewielkie w porównaniu z innymi regionami Śląska i Moraw, które znalazły się pod wodą wzburzonych rzek" - mówi starosta Stanisław Martynek. "Ale i tak sporo będziemy musieli wyłożyć, co obecnie - w chwili, gdy musieliśmy już dokonać licznych cięć w budżecie gminnym - nie będzie łatwe..."

Tylko naprawa zniszczonych przez wodę dróg w centrum gminy pochłonie ponad 100 tys. koron, a jeśli wliczyć w to również drogi pod

Kozubową, suma ta wzrośnie do pół miliona koron. Poza tym żywił nadweryzył też zbiornik wodny oraz moski na Gorylowym Potoku, zalanę są również rowy, w których pokładano kable telefoniczne. Na szczęście kable dobrze były zaizolowane, w przeciwnym wypadku szkody byłyby o wiele większe.

Przy usuwaniu szkód mogłoby pomóc bezrobotni z rejestru filii Urzędu Pracy w Trzyńcu. Taką propozycję Urząd Gminny już otrzymał, na razie jednak nie zapadła w tej sprawie ostateczna decyzja.

Deszcze już więc chyba - na szczęście - minęły, za to pojawiły się pod Kozubową... dziki.

"Chodzi raczej o niewielkie stadko. Kolega myśliwy mówił, że widział pewnego dnia dwa, a następnego trzy młode osobniki. Ale i tak zniszczył mu ponad połowę zagony z ziemniakami" - powiedział redaktor starosta Martynek, który również należy do cechu św. Huberta. "Dla ludzi są jednak dziki niegroźne - wycofują zapach zbliżającego się człowieka z odległości 50-100 metrów i zmykają... Na szczęście nie chodzi o maciorę z młodymi, turyści więc niczego nie muszą się obawiać. Gorzej jest np. z psami - gdy dziki spod Kozubowej zwietrzyły psa wspomnianego żwaka kolegi, to zaatakowały, a biednej psinie nie pozostało nic innego, jak zwinąć ogon i chmchnąć. Do domu powrócił dopiero po trzech dniach..."



▲ Takie zniszczenia poczyniła powódź w garażu koło Koksowni "Šverma" w Ostrawie-Przywozle. Fot. JOSEF TALAŠ

ZAPROSENIE DO UNII EUROPEJSKIEJ Krok w XXI wiek

STRASBURG - Polska, Czechi i Węgry zdecydowanie wyprzedzają innych kandydatów z Europy Środkowej i Wschodniej w dostosowaniu do wymogów członkostwa w Unii Europejskiej - dał wyrazie do zrozumienia członek Komisji Europejskiej (KE) Hans van den Broek w środę w Parlamencie Europejskim w Strasburgu. A jego asaf, przewodniczący KE Jacques Santer, powiedział, że spodziewa się wejścia do Unii pierwszych nowych członków z tego regionu w latach 2001-2002.

"Węgry, Polska i Czechi mogłyby zastosować prawo unijne w perspektywie średnioterminowej, jeśli będą kontynuowały dotychczasowe wysiłki, gdy tymczasem Estonia i Słowenia byłyby w stanie to zrobić w perspektywie średnioterminowej, pod warunkiem znaczących dodatkowych wysiłków" - powiedział van den Broek.

Komisja orzekła, że Czechi, Estonia, Polska, Słowenia i Węgry mogą przystąpić w 1998 r. do rozmów, bo spełniają kryteria polityczne i powinny być w stanie spełnić pozostałe warunki - ekonomiczne, prawne i instytucjonalne - za kilka lat. Sprezytowała też m.in. przyczyny, dla

których nie zalecila rozpoczęcia rozmów o członkostwie w UE z Rumunią, Bułgarią, Słowacją, Litwą i Łotwą.

Władze wykonawcze UE uważają, że kraje te nie są jeszcze do tego przygotowane i nie są w stanie sprostać wymaganiom reform rynkowych bądź nie wykazują jeszcze wystarczającej otwartości politycznej, co odnosi się zwłaszcza do Słowacji.

WIEMILIONOWY LUP Napad stulecia

BRATYSŁAWA - Podczas przeprowadzonego w środę rano napadu na Bank Ludowy w Bratysławie rabusie zagarnęli około 60 mln koron słowackich (1,76 mln dolarów) - podało słowackie radio. Miejscowe źródło masowego przekazu nazywało ten rabunek napadem stulecia. Bank Ludowy jest filią austriackiej spółki Volksbank.

Napadu dokonało dwóch mężczyzn, którzy weszli do skarbcza pod pozorem zdeponowania znacznej sumy pieniędzy. Należeli tam maski i wyciągnęli broń. Sterroryzowane pracownice związały. Zabrali około 20 mln koron i dalsze 40 mln w obcych walutach. Pieniądże spakowali do czterech skórzanych kufrów i uciekli przy pomocy trzeciego współnika.

Policja podjęła poszukiwania rabusów, także przy użyciu śmigłowca. Zablokowano główne drogi i przejścia graniczne.

PÓL MILIARDA Z ČMSS Kredyty dla powodzian

PRAGA - Dom bankowy "Československá stavební spořitelna a.s." (ČMSS), największa budowlana kasa oszczędności w kraju, wydzieliła już 9 mld. na pomoc dla swoich klientów, których domy i mieszkania ucierpiały podczas powodzi na Morawach i Śląsku, nadzwyczajną kwotę w wysokości pół miliarда koron.

Z niskoprocentowanych kredytów bankowych - 6 proc. w skali rocznej - skorzystać będą mogli klienci, którzy na budowlanym rachunku bankowym wykażą się oszczędnościami w wysokości co najmniej 20 proc. kwoty docelowej (wg zawartej umowy).

Szczegółowe informacje udziela agenci ČMSS lub filia ČMSS w Ostrawie (ul. Jurečkova 16, nr tel. 613 20 75).

ZERWANE MOSTKI, JEZDNIE, OSUNIĘCIA ZIEMI Żniwo żywności

CIERLICKO (mro) - Po opadnięciu wody rzeki wydają tragiczne żniwo powodzi. W miniony wtorek przy ujściu Stonawki do Zalewu Cierlickiego znaleziono zwłoki E.B. Mężczyzna (rocznik 1979) w poprzednią niedzielę osunął się do toni w Ligotce Kameralnej. Wypłynął też zwłoki innego nieznanego mężczyzny lat około 40.-w kąpielówkach.

"Dotychczas czyszczenie brzegów rzeki przeprowadziliśmy we własnym zakresie" - powiedział Karol Ciešlar, starosta gminy Cierlicko. "Ponieważ jednak Stonawka od Ligotki po Trzanowice zamieszana jest wielką ilością śmieci, zwrócimy się prawdopodobnie do Urzędu Pracy w Karwinie w wnioskiem o przysłanie nam brygad bezrobotnych".

Szkody w cierlickiej gminie wstępnie szacowane są na 1 mln 400 tys. koron - zawałone mostki, zerwane jezdnie oraz osunięcia terenu. Najgroźniejsze w skutkach było osunięcie zbrocza w Zielonym Mieście, które spowodowało zerwanie sieci wodociągowej. Został zniszczony bród na Stonawce, a tak-

że zalało domki rodzinne w Nowej Osadzie w Grodziszcu. Do likwidacji następstw powodzi władze Cierlicka planują przystąpić wraz z rozpoczęciem prac wodociągowych w gminie. "Jeszcze trzy tygodnie temu w Ministerstwie Rolnictwa zamówiono mnie o przyznaniu na rozbudowę sieci wodociągowej 1,5 mln koron" - potwierdza starosta, przy czym dorzuca, że i tak Cierlicko wyszło z powodzi obroną ręką...

Dla powodzian z najbardziej bodające poszkodowanej przez "wielką wodę" miejscowości Troubki cierlicki Urząd Gminny przekazał 5 tys. koron, dziękując im za zalewu wspomagało akcję ewakuacyjną mieszkańców z okolic Bogumina.



▲ Słowiańscy skauci mieli na spotkaniu "Fenix" wiele zajęć.



Fot. archiwum uczestników spotkania

SKAUCI SŁOWIAŃSCY POROZUMIEWALI SIĘ... PO ANGIELSKU

Około 1000 przedstawicieli organizacji skautowych z 9 państw Europy Środkowej i Wschodniej spotkało się w dniach 21-28 czerwca w Pradze na Międzynarodowym Spotkaniu Skautów Słowiańskich "Feniks". Brali więc w słowiańskim "jamboree" w nadwłatawskiej stolicy udział skauci z RC, Słowacji, Rosji, Białorusi, Ukrainy, Bułgarii i Łotwy, nie zabrakło młodych Serbołużyczan, jak również harcerzy z Polski i Zaolzia (indywidualnie przyjechali też do Pragi 1 Duńczyk i 10 Brytyjczyków). Harcerstwo Polskie w RC reprezentowała 18-osobowa grupa, w skład której weszli członkowie drużyn "Czarna Pantery" z 1. PSP w Trzyńcu,

czeskosłowackiej "OPTY" oraz cierlickiej drużyny im. Żwirki i Wigury.

"Dlaczego organizatorzy wybrali na symbol spotkania właśnie międzynarodowego Feniksa? Wytłumaczenie

szczęp trzniecki. "Warto powiedzieć zaraz na początku, że podobne spotkanie odbyło się w Pradze przed wojną, w roku 1931, w czasach, kiedy w Europie narastały nastroje nacjonalistyczne. Spotkanie

nacjonalizm wkrótce wziął górę..." Organizatorami tegorocznego spotkania był Związek Czeskich Skautów i Skautek "Junák" oraz redakcja czasopisma "Skauting", której redaktor naczelny jest Michaela Recmanowa, a odbywało się ono pod patronatem prezydenta Vaclava Havla, który jednak z powodu nawału obowiązków nie mógł wziąć w "Feniksie" udziału osobiście. Jak powiedział nam J. Szymczek, prezydent przysłał do uczestników zlotu tylko list, który przeczytany został tuż przed pochodem przez Pragę, który w niedzielę 22 czerwca inaugurował całą imprezę.

Z Feniksem w herbie

jest proste - tak jak Feniks raz na 500 lat spalał się; by na nowo się odrodzić z popiołów, tak i ruch skautowy w państwach postkomunistycznych zanikał i odradzał się ponownie" - mówi uczestnik praskiego spotkania dh Józef "Kondor" Szymczek, który wraz z Andream Walachem reprezentowali nad Weltawą

skautów słowiańskich, w którym uczestniczyli również harcerze zaoizianscy z komendantem Józefem Piszczakiem, było wówczas właśnie reakcją na te nasze środkowo- i wschodnioeuropejskie nacjonalizmy, szowinizmy i właśnie, było próbą pojednania. Niestety, nie udało się - z historii wszyscy dobrze wiemy, że

● Z KRAJU I ZE ŚWIATA

◆ Rząd RC zdecydował wczoraj, że dla powiatów dotkniętych powodzią przeznaczy po 10 mln koron. W ub. tygodniu dla zalanych przez wzbierającą wodę rzek powiatów gabinet Vaclava Klause przeznaczył już po 13 mln koron.

◆ W Olomuńcu do wyburzenia przeznaczono 140 budynków, których konstrukcja została naruszona przez wody Morawy. Straty w mieście ocenia się na pół miliona koron. Bardziej na południe, w okolicach Hodonina odnotowano obniżenie się poziomu wody o 40 cm, niebezpieczeństwo większych powodzi już nie istnieje.

◆ Policja i agenci FBI przeczyszczali wczoraj południową Florydę w poszukiwaniu mordercy włoskiego projektanta mody Gianni Versacego, zastrzelonego we wtorek przed swoją rezydencją w Miami Beach. Podejrzany o zabójstwo jest 27-letni Andrew Cunanan, jeden z najbardziej poszukiwanych w USA przestępców.

◆ Strajkują - na znak solidarności ze swoim zwolnionym kolegą - pracownicy wieży Eiffila w Paryżu. W ub.r. najpopularniejszy z obiektów świata przyciągnął 5,5 mln turystów.

◆ W szwajcarskim MSZ zdemaskowano rumuńskiego szpiega. W prezencji był wicekonsulem i szefem kancelarii w różnych ambasadach Helwetii. Przynął się do winy.

● POGODA

CZWARTEK - Zachmurzenie umiarkowane, lokalne opady deszczu, możliwość wystąpienia burz. Temperatura w dzień 21-25 st., nocą 13-9 st. C. Słaby wiatr z kierunków zmiennych.

PIĄTEK - Wzrost zachmurzenia i intensywności opadów. Temperatura w dzień 18-22 st., nocą 15-11 st. C.

NOWY SEZON PRZYWITA TEATR CIESZYŃSKI Z MAŁĄ SCENĄ

Zamiast Szekspira - budowlni

W ubiegły piątek Teatr Cieszyński zakończył sezon plenerowym spektaklem w parku Średniej Szkoły Zawodowej w Czeskim Cieszynie, gdzie Scena Czeska TC wystawiła „Ferdy Mravenca” w reż. Karola Suszki dla najmłodszych czesko-cieszyńskich, a dochód ze spektaklu wpłynął na konto Centrum Dziecka oraz przedobdył się towarzyskie spotkanie wszystkich pracowników teatru. No i wydawałoby się, że budynek TC opustoszeje - aktorzy rozpełzną przeciw wakacje teatralne, które potrwają do 25 sierpnia. Tak się jednak nie stanie - budynek nie będzie świecił pustkami, aktorów zastąpią bowiem budowlni...

Budynek, który jest obecnie siedzibą nie tylko Teatru Cieszyńskiego, mieści się to bowiem również Biblioteka Miejska czy wydawnictwo PROPRIUM, zostają wzniesiony w latach wstępujących do tego czasu właśnie nie się tu nie zmienio - mówi dyrektor TC Roman Rozbórny. - Czas więc już najwyższy, żeby coś w tym kierunku zrobić. A wakacje to najlepsze czasy do tego rodzaju przedsięwzięcia. Niestety, z powodów finansowych nie będziemy mogli przeprowadzić remontu sali, chociaż jest ona w katastrofalnym stanie, o czym dobrze wiedzą wszyscy nasi widzowie. Jednak jakiegokolwiek zmiany, chociażby foteli - wymagają dokładnego i szczegółowego przygotowania projektowego, a na to po prostu w tej chwili nam nie stać. Rekonstrukcję sali planujemy więc później, w najbliższych miesiącach zaś przebiegnie przynajmniej remont garderób aktorskich i zaplecza sanitarnego dla publiczności.

Co jest jednak bardzo ważne - latem rozpoczynamy budowę małej sceny, która mieścić się będzie w dawnej kotłowni. Jak wiadomo bowiem, teatr od ponad roku podłączony jest do kotłowni gazowej w szpitalu, a nasza kotłownia stoi nie wykorzystana. Małą scenę chcemy wykorzystać do szerszego prezentowania naszej działalności. Teatr to przecież nie tylko wielkie spektakle na dużej scenie, ale również spektakle bardziej kameralne, w prawie że rodzinnej atmosferze...

■ Powstanie więc jak gdyby sala reprezentacyjna, której brakowało do wielu już lat w Cz. Cieszynie...

- Tak, bo przecież służycy ona będzie nie tylko naszym aktorom. Chcemy tu po prostu prezentować małe formy sceniczne, i to nie tylko w wykonaniu

zmianie. Wiadomo, że naszym zarządzającym jest Urząd Powiatowy w Karwinie i za jego pośrednictwem państwo wszelkie finansuje całą naszą działalność. Jeżeli jednak chodzi o konkretną sumę, to trudno mi teraz powiedzieć - budżet na sezon teatralny 1997/1998 powstanie dopiero jesienią. I chociaż sytuacja ekonomiczna nie sprzyja ostatnio kulturze, miejmy nadzieję, że władze uświadomią sobie, że nasz teatr jest właściwie jedynym teatrem w tej części Śląska i nie dojdzie do ograniczenia środków na naszą działalność.

■ Powiedział Pan niedawno na łamach „GL”, że nie dojdzie w przyszłym sezonie do ograniczenia liczby stacji wyjazdowych, ale przeciwnie - do jej poszerzenia. Można się więc spodziewać, że np. Scena Polska częściej niż w poprzednich sezo-

nach wyjeżdżać będzie również do mniejszych miejscowości?

- Wydaje mi się, że w ostatnim czasie właśnie sprawę wyjazdów w teren lekko zaniedbaliśmy, chcemy więc to naprawić. Oczywiście nie będziemy wyjeżdżać z całym repertuarem, bo nie wszystkie spektakle można zaprezentować na niewielkich scenach Domów PZKO, ale chcemy wybrać takie, z którymi będzie można wyjechać, jak w minionych latach, do Nydku, Jasienia czy Cierlicka. Widzowie z tych miejscowości przychodzą co prawda do teatru, ale zupełnie inaczej to jest, gdy teatr przyjeżdża do nich...

■ Zapomnijmy więc może o wakacjach i powiedzmy od razu, jak będzie wyglądał początek nowego sezonu w Scenie Polskiej...

- Scena Polska grać będzie jeszcze przedstawienia, które miały swoją premierę pod koniec minionego sezonu - czyli „Szczęśliwe wydarzenie” Sławomira Mrożka czy „Tomka Sawyera” Marka Twaina, jak też jednoaktówki Czeszowa „Niedźwiędź” i „Oświadczenie”. Mogę też już teraz powiedzieć, że „Oświadczenie” zagra polski zespół zaraz we wrześniu ponownie dla pensjonariuszy Domu Opieki Społecznej w Trzyńcu-Sólnie. Jeżeli zaś chodzi o nowy repertuar, to zaplanowaliśmy 8 premier. A żeby być konkretnym, to mogę



▲ Sławomir Mrożek: „Szczęśliwe wydarzenie”. W roli Zony - Lenka Peśak, Niemowlaka - Andrzej Rozmus, Męza - Bohdan Kokotek, Przybysza - Janusz Laskowski, Dziadka - Ryszard Pochóń.

◀ Mark Twain: „Przygoda Tomka Sawyera”. Scena zbiorowa.
Fot. WIESŁAW PRZECZEK

już teraz powiedzieć, że będą to „Dom kobiet” Zofii Nałkowskiej, „Gimpel gluepek” Isaaca Bashevisa Singera, „Bajki śląskie” Gustawa Morcinka, „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza, „Perła” Marce Camoletiego, „Burza” Aleksandra Ostrowskiego, sezon zaś zakończy „Czarujący tajdak” Pierre Chesnota.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

Kartki z harcerskich dziejów

WIERNI ROCIE PRZYRZECZENIA

(14)

TADEUSZ NIEMCZYK

Jest pierwszą - spośród mieszkańców Śląska Cieszyńskiego - ofiarą hitlerowskiej napaści na Polskę. Jest także z całą pewnością pierwszym harcerzem, którego dośięgi wrażeń pociski najeżdźcy.

Tadeusz Niemczyk z harcerstwem związał się w 14. roku życia, w czasie nauki w polskim gimnazjum w Orłowej. Harcerstwo przeto stanowią wszystko, co w chłopięco-młodzieńczym wieku może być najważniejsze. Często też podkreślał, iż czas dzieli pomiędzy dwa obowiązki: naukę i harcerstwo. Brat Korneliusz był jednak zdania, iż było to wprost odwrotnie, ale też nigdy nie zdarzyło się, by Tadeusz zaniedbał się w nauce.

Rok 1939 obfitował Tadeuszowi w ważne życiowe wydarzenia. Nikt jednak przewidzieć nie mógł, że z najbardziej tragicznym właśnie. Zdał maturę w gimnazjum w Cieszynie Zachodnim, dokąd się przeniósł w 1938 roku z uwagi na bliskość domu. Został także przyjęty do Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie (działała tu od roku 1922).

Na kilka dni przed napaścią hitlerowskich Niemców na Polskę, Tadeusz wraz z zastępem starszych harcerzy przydzielony został do służby łączności miejscowego oddziału Obrony Narodowej. 1 września we wczesnych godzinach rannych na wezwanie posterunku Policji Państwowej w Stonawie, Tadeusz Niemczyk, odziany w mundur Przystosobienia Wojskowego oraz Tadeusz Marciniak i Włodzimierz Hebda (oba w mundurach harcerskich), dolinę zwaną „Baranowy Dół”, na rowerach zmiarli w kierunku transformatora wysokiego napięcia na Nowym Świecie w Stonawie.

Otrzymali bowiem zadanie szczegółowego rozpoznania aktualnej sytuacji. Nagle zaskoczeni zostali przez 7-osobowy zespół Wehrmachtu. T. Marciniak zdyktował dobiec do lasu. Dosięgła go wprawdzie kula najeżdźców, ale utkwiała w schowanym w plecku... zegarku. Pozostała dwójka Niemcy ostrzelali bardziej intensywnym ogniem. T. Niemczyk trafiony został w udo oraz - o czym dowiedziano się znacznie później - w pęcherz. Gwałtowny upływ krwi zalamował W. Hebda, udzielając ciężko ranemu druhowi fachowej pierwszej pomocy.

Kiedy Niemcy zniknęli z pola widzenia, doniósł Tadeusza do najbliższego domostwa i rozebrał ze skrwawionego munduru. Zwabiona strzelaniną, zjawiła się siostra Włodzimierza - Anna, pełniąca służbę



▲ Tadeusz Niemczyk urodził się 17 października w Stonawie jako syn górnik Franciszka i Heleny z domu Mrówek. Na wieczną wieść odszedł 4 września 1939 roku w Bielsku i tam pochowany został na cmentarzu ewangelickim.
Reprodukcja Henryka Tomaszczyka

samarytańską. Przystosobienia Wojennego Harcerz. Prawdopodobnie opatrzyła rany stonawskiego druhonowego (dowodził DH im. Piotra Skargi), który zdołał jeszcze wydać ostatni w swym krótkim życiu rozkaz:

- Uciekajcie! Drużynę niech obejmie Bronek Molenda!...

Anna dowiozła Tadeusza do jego rodzinnego domu, bracia Rudolf i Korneliusz zaś zwrócili się do Jana Recmanka, który własnym samochodem przewiózł ciężko ranne go do Cieszyna.

Niestety, nieprzytomnego już i nadal broczącego krwią Tadeusza do szpitala nie przyjęto. Było to bowiem po ewakuacji polskiego personelu, lecznicę zaś zdążył już opanować miejscowy Niemcy. Oni to, mając postanowienia czerwono-krzyżowej konwencji genewskiej, kategorycznie odmówili udzielenia pomocy ciężko rannemu Polakowi...

Ostatnim odchodzącym z Cieszyna autobusem kursowym, Rudolf przewiózł brata do Bielska, gdzie Tadeusza wprawdzie hospitalizowano, ale pozostawiono na łasce losu, nie zdejmując nawet z doraźnie sporządzonych noszy. Nic zatem dziwnego, że na skutek upływu krwi oraz wywieranego zażenienia, Tadeusz skonał po kilku dniach.

TADEUSZ KOPECZEK

PRZYSTAWKA CZWARTKOWA

Był rówieśnikiem oraz kolegą jedynym studentów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którzy w r. 1924 wyjechali do Paryża i nazwali się Komitetem Paryskim (stał później nazwa „kapisci”). Kierunek w ich malarstwie nazwano koloryzmem. Byli uczniami m.in. Mehoffera, Pięrkowskiego, Pankiewicza, Dębickiego, Wojnarowskiego...

Dwóch było ich ze Śląska, paryskie dla nich stypendium zaś było jedno. Gustaw Fierla (1896-1981), skrepowany wczesną sytuacją cieszyńską, kierował się zobowiązaniami wobec swej ziemi rodzinnej, do Paryża dlatego wyjechał Jan Cybis z Głogówka i stał się „papierem kapistów, kolorystów”.

G. Fierla, zostawszy profesorem ortowskiego gimnazjum, zaczął skupiać z kolegami miejscowe środowisko plastyczne, zorganizował z Karolem Pięgą wystawę w gimnazjum (1923), obydwa uczestniczyli też w r. 1925 w karwinińskiej czesko-polsko-niemieckiej wystawie, której patronował dr Karel Zajčček - ten sam z filmu reżysera D. Klein i scenarzysty Michała Najbrta: „Konto separato”. Fierli, mimo plynnych zajęć, doskwierała izolacja, zwrócił się dlatego w r. 1928 w stronę Ostrawy, wszedł do świeżo założonego „Morawsko-sileskiego sdrucenia wtyrnymi umłcú” (1926), w r. 1933 zaś znalazł się w jego zarządzie. MSVU przyjęło także artystów innonarodowych, wys-

zło z założenia, iż „uměni má spojovat všechny národy ke společné tvorivé práci”.

Dr. Leopold Peřich tak oto przywitał go w „Umělecké revu Veraikon” (Praha-Smíchov 1928): „Čeští malíři kraje ostravskosileského neuzavřeli se v národním ohrādě, ale sdručují se svém spolku... též umělcé obou ostatních národností. Z německých umělcú je to L. Haas, a z polských umělcú jest uvéstí dílo G. Fierly, jenž ze svého živého smyslu malířského

pekně stylisovaných linií a kladné formě. Často zajiřďil do hor, odkud přiřivřl výrazně modelované portrety horalů a žen v těšinském kroji”.

Poza plótnami figuralnymi i portretami powstawały wówczas krajobrazy cieszyńskie i słowackie, wreszcie martwe natury. Bliski przekonaniom artystycznym Pankiewicza czy Cybisa, G. Fierla z uporem i wnikliwością poszukującego, ostrożnie eksperymentującego intelektualisty budował swój oryginalny warsztat i styl. Była to w zasa-

Niedoszły kapista

dowe mnoho vytřžit”. Osobie Fierli poświęca uwagę także „Almanach MSVU 1938”. Píše obok reprodukcji olejów „Divka s květy” oraz „Děvče ze Slezska”; „Gustav Fierla se narodil v Polské Lutyni u Orlově (18. VII. 1896). Maturoval na gymnasiu v Orlově v r. 1916, potom se odebral na akademii do Krakova (1920-24), kde studoval u profesora Dębického a u prof. Wojnarowského. Po ukončení akademie stal se profesorem na polském gymnasiu v Orlově, které je dnes na území zabraném polským státem. Od r. 1928 je členem MSVU a zúčastňuje se všech jeho výstav. Z nepozoruhodnějších prací uvadíme květinové zřřřřřř, akvarel „Houslista”, obraz „Děvče s pomerančí” a „Púlakt”, provedeny v



▲ Strona tytułowa katalogu wydane go przez ZG PZKO z okazji 100. rocznicy urodzin artysty. Na razie katalog jest jednak raczej niedostępny.

naszych artystów. Myślmy o występach teatrów lalek, zespołów muzycznych, kabaretów czy zespołów z całego terenu, takich jak np. Teatr im. mjr. Szmazna. Druga sprawa to wykorzystanie nowej sceny chociażby podczas Festiwalu Teatralnego „Na granicy”. Nasze miasto leży przecież na pograniczu trzech kultur - czeskiej, polskiej i słowackiej. Chodzi nam więc o to, żeby TC był teatrem „na granicy” nie tylko w sensie dosłownym, ale i w przenośni... Powinno on wychodzić poza jedną, drugą czy trzecią kulturę, powinien łączyć.

■ Pozwólmy sobie na małą dygresję, mówił Pan bowiem o festiwalu „Na granicy”, którego jednym z organizatorów jest zawsze również Teatr Cieszyński. Czy odbędzie się również w tym roku, a jeżeli tak, to w jakim terminie?

- Oczywiście, że będzie, bez tej imprezy trudno przecieć już sobie wyobrazić życie kulturalne w tym mieście. Tym razem odbędzie się w dniach 16-18 października, i myślę, że zapowiadając się ciekawie, gdyż swój udział zapowiedzieli już Teatr Rozmaitości z Warszawy, Teatr Współczesny ze Szczecina, Teatr im. Jaracza z Łodzi, z czeskich zespołów zaś praski Teatr Narodowy, Orak z Hradca Královej czy teatr ze Zlina...

■ Powróćmy jednak do tematu - wspomniane już przeróbki budowlnie w budynku teatru pochłoną z pewnością sporo pieniędzy... Jak to więc wygląda z TC od strony ekonomicznej?

- Sądzę, że zasady finansowania teatru w przyszłym sezonie nie ulegną

dzie rezygnacja z modnych czy frapujących odkryć tamtego czasu na rzecz wspomnianych złożeń intelektualnych. Malarz orłowski brał jednak na barki ciężar głównego natarcia twórczego w rozbudzającym się życiu kulturalnym regionu cieszyńskiego, więc ciężar generalnej odpowiedzialności na polu zdrowego, przy tym niezależnościowego rozwoju kulturalnego w sytuacji mniejszości narodowej, w zagrażającej jej izolacji. Nie obyto się bez pasji etnograficznej. Tutaj G. Fierla skompletował Muzeum Macierzy Szkolnej w CSR (zostało ono rozproszone przez Niemców) oraz opracował dla Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego - w ramach „Atlasu polskich strojów ludowych” - „Strój Łachów Śląskich” (Wrocław 1969).

Plastyka polska w Cieszyńsku, zepchnięta w okresie totalitaryzmu do rozmiarów sekcji zaledwie przy PZKO, nie znalazła wyraźniejszego poparcia ze strony ostrawskiego związku plastyków. Dopiero współpraca z środowiskami polskimi oraz udział Cieszyńskich w polskich międzynarodowych plenarach malarzskich pozwoliły jej odetchnąć pełną piersią. Wtedy też, w 50 lat po krakowskich studiach, więc w późnej starości, mógł G. Fierla odbyć swą wystawę retrospektywną w Opolu (1976) - i zaskoczyć polską publiczność jako „jeszcze jeden kolorysta”.

WŁADYSŁAW SIKORA

